

## Ciemna strona internetu - o hejcie i hejterach

Internet to nie tylko medium, ale też przestrzeń, w której wielu z nas spędza znaczną część swego życia. To bardzo rozległa kraina, więc są w niej nie tylko dobre miejsca i dobrzy ludzie, ale też niebezpieczne dzielnice i nieprzyjemnie zachowujące się indywidua. Kiedy „w realu” nawiązuje się z kimś relację interpersonalną (np. rozmowę) zakłada się dobrą wolę jej uczestników – chęć wymiany myśli i informacji, w zgodzie z regułami etykiety. Nie oczekujemy np. w odpowiedzi na pytanie o to, która jest godzina wyводу na temat tego, że jesteśmy ubogim prymitywem, którego nie stać nawet na najtańszy chiński czasomierz. Co innego w internecie...

Większość napotykanych tam osób będzie pozytywna i pomocna, ale możemy trafić też na tzw. hejterów. Takim mianem określa się osoby, które demonstrują nienawiść (*hejter/hejt* ← angielskie *hate* – ‘nienawiść, nienawidzić’). Nie jest to jednak jedyne uczucie, które jawnie okazują ci internetowi „terroryści słowa”. Do nienawiści dodajmy pogardę i poczucie wyższości. Emocje w wypowiedziach hejterów zdecydowanie przeważają nad (za)wartością merytoryczną. To właśnie różni hejt od konstruktywnej krytyki – celem krytyki nie jest atak, ale określenie źródeł wad, ostrzeżenie przed możliwymi negatywnymi konsekwencjami czy propozycja ulepszeń. Hejt ogranicza się do napaści słownej, np. „TRAGEDIA!!!”<sup>1</sup>, „A co ma na miejscu mózgu????????????????????”, „Kolejna ćpunka nie widzadza rzeczywistości”, (komentarze pod zdjęciem jednej ze znanych modelek). Łamie obowiązujące zasady – regulaminy danego serwisu, *savoir-vivre* a nawet ustalenia prawne, dotyczące ochrony dobrego imienia. Meritum znika, pozostają okazywane ostentacyjnie emocje. Okazywane, ale niekoniecznie odczuwane. Hejter atakując innych może się świetnie bawić. Pogarszając cudzy nastrój poprawia własny.

---

<sup>1</sup> Przytaczane przykłady pochodzą z serwisów internetowych Onet, Wirtualna Polska, wm.pl. Cytaty podaje się z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji.

Dostępny w sieci dekalog hejtera głosi m.in. „nie wyrażaj opinii innych niż hejty, hejtuj nawet bez powodu, nie miej żadnych świętości, ani żadnych granic”. I trzeba przyznać, że jest on przestrzegany. Obiektem hejtu mogą zostać wszyscy i wszystko. Tabu jest ignorowane. Informacji o śmierci towarzyszą nie tylko wyrazy współczucia, ale i wulgarne komentarze o zmarłej osobie. Pojawiają się także absurdy – np. oskarżenie pomysłodawców gangu Świeżaków, maskotek z jednego z dyskontów, o promowanie przestępczości zorganizowanej.

Częstym celem ataków są politycy, celebryci i ludzie, którzy z jakiegokolwiek powodu zostali wspomniani w Internecie, np. po wzmiance o tym, że rodzice nadali dziecku nietypowe drugie imię, wśród komentarzy znalazły się m.in. takie potępiające sformułowania: „A sam nie mógł sobie zmienić tylko bezbronne dziecko obdarował tak głupia zachcianka? Jakbym był urzędnikiem to jeszcze bym go praw rodzicielskich pozbawił”, „Gratuluję ojcu intelektu. Żywię tylko nadzieję, że jego syn jak dorośnie nie będzie taki głupi jak jego ojciec”, „Strach pomyśleć że ludzie pokroju pana X mają możliwość prokreacji przecież to emocjonalnie niedorozwinięci ludzie dodatkowo krzywdzące kolejne istoty ludzkie!”.

Nienawistnicy odnoszą się nie do meritum (*ad rem*), tylko do osób (*ad personam*), rzecz jasna deprecjonując je i dążąc do wyprowadzenia z równowagi, np. w potoku myśli przerwany jednym (tak!) przecinkiem – „Spadaj, bo masz problem z odróżnianiem co jest hejtem personalnym vs. Komentarze w których takich imbecyli anonimowych jak ty nazywa się słusznie trollem pokemonem z gimbazy i zero pojęcia o czym piszesz aby pitolić farmazony co ewidentnie ten komentarz pokazuje i pozostałe inne tak kretyńskie że szkoda czasu na komentowanie tych wypocin”. Jak widać w powyższym przykładzie, cechą takich komunikatów jest prymitywizm językowy i brak dbałości o formę przekazu oraz przyznawanie sobie przez ich autorów prawa do oceniania innych ludzi oraz ich zachowań, nawet jeśli nie mają o tym pojęcia, np. to, że nie znają danej osoby nie oznacza, że nie mogą napisać jej druzgocącej pseudocharakterystyki i analizować motywów postępowania, ze szczególnym uwzględnieniem domniemyanych najgorszych intencji.

\*\*\*

Choć hejt jest zauważalny, to na szczęście jego skala nie jest duża i stereotypowe sądy, że hejterzy dominują w internecie są dalekie od prawdy. Ich wypowiedzi przykuwają uwagę właśnie przez to, że odbiegają od normy. Normalności zwykle się nie zauważa, uznając ją za oczywistą. Dopiero odstępstwo od niej budzi niepokój i/lub zainteresowanie. To zresztą jedna z przyczyn działań hejterów – dążenie do „zaistnienia” na forum, wyróżnienia się z grona internautów.

Inne powody świadomego dążenia do zakłócenia komunikacji to skłonność do agresji, frustracja i chęć odreagowania na innych swoich niepowodzeń oraz poczucie anonimowości. Ekran staje się maską, za którą można się schować i zakładać, że obrażanie innych nie będzie miało negatywnych konsekwencji dla agresora. Brak bezpośredniego kontaktu sprawia także, że zapomina się niekiedy, że nie ma się do czynienia z awatarami tylko prawdziwymi ludźmi. Wielość nadawców prowadzi też do rozmycia odpowiedzialności – skoro np. dziesięć osób znieważa X-a, to nie sprawi mu różnicy, jeśli dołączy do nich jedenasta. To wygodne usprawiedliwienie, ale dalekie od prawdy. Słowa są ważne. Wybierając je decydujemy, czy chcemy kogoś wzmocnić kogoś czy osłabić. Ma to konsekwencje, również z egoistycznego punktu widzenia. Dbając o dobro innych, stajemy się lepszymi ludźmi. Czyniąc zło, zatruwamy także siebie.